

Przy rzece Bug wieś Dołhobrody zwana
Legenda tak głosi - wkoło tutaj znana
Że pewnych trzech mnichów z Kijowa wędrując
Osiało wśród puszczy, w szum rzeki się wsłuchując
A mnisi ci mieli bardzo długie brody
Tak później wieś nazwano- od bród- Dołhobrody
Zbudowali kapliczkę na modły służącą
Nad tą rzeczną wodą spokojnie płynącą
Powoli pustelnia w wieś się przeistoczyła
Dęborodna puszcza w wieś się zmieniła
Druga legenda głosi, że z tej rzeki wody
Miały pewne płytkie i dość długie brody
I ludzie w ten sposób dwa brzegi łączyli
Kiedy tymi brodami na boso brodzili
Trzecia zaś legenda, także prawdy bliska
Że stały tu mocne dębowe grodziska
Puszczę porastała dębina wiekowa
Z której powstawała ta osada nowa
Od grodów, czy brodów, czy bród mnisich powstała
Po której z tych legend ta nazwa została
Być może, że każda tutaj jest przyczyną
I zawiera w sobie prawdy odrobinę
Działo się to przecież kilka wieków temu
Powtarzane tylko przekazowi ustnemu
Wieś, jak każda, powoli się rozrastała
I już naszych przodków historia spisana została
Kronikarze dawniej wsi opisy zbierali
Ważne wydarzenia wiejskie spisywali
Wieś wielkością za wiele się nie wyróżniała
Zamożnością okoliczne wsie przewyższała
Liczyło się, że to wieś okazała
Już dawniej szanownych mieszkańców miała
Zamieszkiwali tutaj sławni gospodarze
Co Pan Bóg rozumu nie skąpił im w darze
Był senator Błyskosz, co do Rzymu jako pątnik zamierzał

Sprawy wielkiej wagi pasterzom kościoła powierzał
Z naszej wsi pochodził Baj - sędzia w Brzeskim sądzie
Był prawym człowiekiem, czynił ład w narodzie
Zginął w czas zamieszek w czasach niespokojnych
Co niszczyły ludzi podczas pierwszej wojny
Był też doktor Łobacz w Białej Podlaskiej w szpitalu
Lecząc wiele ludzi od śmierci ocalił
Żył lud męczenników, co wiary bronili
I przed carskim wojskiem kościoła obronili
Mężne też kobiety z gołymi rękami
Śmiały się sprzeciwić cara rozkazami
Nasze pokolenie wspomina tych ludzi
Ich mądrość, postawa w nas wprost podziw budzi
Przez te lat 75-lecie już po raz kolejny zmieniała się wieś
Wieś była skupiona, chaty gęsto stały
Tak, że słomiane strzechy prawie się stykały
Kiedy wielki pożar w tamtej wsi zagościł
Całą wieś zżarł ogień, bez żadnej litości
Ludzie by takiemu nieszczęściu zaradzić
Zdecydowali na przysiółki ze wsi się wyprowadzić
Ci którzy na miejscu tutaj pozostali
Wygodniejsze, większe chaty budowali
Dachy domostw przestano kryć słomą
Lecz dachówką, to bezpieczniej - wiadomo
Potem eternitem dachy nakrywali
I o zagrożeniach nie dyskutowali
Stawiali domy coraz wygodniejsze
Wyższe podmurówki no i okna większe
Tak wyglądała wieś przed 25-laty
Dzisiaj już stoją prawie wszystkie murowane chaty
A gdzie jeszcze zostało drewniane
Jest już pięknie odrestaurowane
Pokrycia dachów na blachę zmienili
Przez to kolorową, piękniejszą wieś uczynili
W tym ćwierćwieczu na wsi duże zmiany

Do miasta się zbliżył wiejski lud kochany
Rzadkością jest, że ryczy krowa, lub beczą barany
Konik nie człapie ni drogą, ni polem
Traktor zastąpił jego ciężką dołę
A jeżeli już ktoś trzyma koniki w oborze
Może dla pieniędzy, albo lubi może
Gęsi nie gęgają, mało we wsi kurek
Świnka rzadko kwiczy w oborze niektórej
Nie skrzypi studzienny żuraw rano lub wieczorem
Woda z wodociągu płynie z kranu odkręconym otworem
Już lampa naftowa bez nafty nie gaśnie
Elektryczna żarówka świeci nam już właśnie
Na dachach połyskują ogrzewcze solary
Na pewno by się temu dziwił dawny człowiek stary
Telefon już dzwoni prawie w każdym domu
Albo też komórka dostępna każdemu
Na polach, łąkach traktory, maszyny
I we wsi panuje ład już całkiem inny
We żniwa pełzają kombajny czerwone
Na polach widnieją przyczepy podstawione
Dużej ilości kartofli już dzisiaj nie sadzą
A i tych bez kombajna wykopać nie poradzą
Obornika widłami nikt nie roztrzępuje
Rozrzutnik taką pracę dzisiaj wykonuje
Nie widać we wsi ludzi grupkami stojących
Na drogach o problemach swych dyskutujących
Wieczne echo młodzieży śpiewów już nie niesie
Co kiedyś rozbrzmiewały od wiosny, po jesień
Dziecięcych zabaw, gwarów także nie słyhać
Bo i dzieci we wsi mało się spotyka
Po pracy wszyscy odpoczywają w swych pięknych domach przy telewizorach
Komputerach, laptopach lub innych wytworach
Komórki od ucha nikt nie odejmuje
Rozmowa na żywo nie interesuje
Praca na roli stała się nam lżejsza

Zastąpiły ją maszyny stojące w obejściach
Postęp wciąż idzie, wciąż idzie do przodu
Niewiele z gospodarstwa korzyści, ale nie ma głodu
Rolnicze produkty wciąż i wciąż tanieją
Młodzi nie chcą gospodarzyć i chaty pustoszeją
Wyjeżdżają do miast lub za granicę
By gonić za lepszym, wygodniejszym życiem
Coraz mniej mieszkańców w tej to naszej wiosce
Nadeszły ciężkie czasy dla rolników w Polsce
Szkoly likwidują - niech naród głupieje
To wprost nie do wiary co się dzisiaj dzieje
Pocztę nam zabrali, choć była rentowna
Niech się trudzi ludność stara i ułomna
Młodym ludziom może to nie przeszkadza
Gorzej już starym, ale któż to ma na uwadze
Mleczarnię nam także zlikwidowali
Dostawcom coraz większe wymagania stawiali
Rzeka Bug przy wiejskiej, łąkowej dolinie
Dzisiaj graniczne toczy swoje wody, tak spokojnie płyn
Tylko czasem, na wiosnę, powiem wam tak szczerze
Zalewa dolinę gdy wody swe wzbierze
Dawniej tą rzeczką Flisacy drzewo spławiali
Dzisiaj takiego transportu zaniechali
Czasami jeszcze dzisiaj wyciągnąć się udaje
Dąb poczerniały co z dna rzeki wystaje
Cenią sobie bardzo ludziska to drzewo
Ono historię dawnych czasów opiewa
Droga przez wieś była bardzo wyboista
Miejscami piaszczysta, miejscem błotnista
Żelazny wóz koleiny głębokie powycinał
W których to błoto długo się trzyma
Dzisiaj jest już droga cementowa
Już nie wpadają w koleiny koła
Żelaznego wozu koła we wsi nie zobaczysz
Chyba że na dekorację je ktoś przeznaczył

Chociaż teraz ludzie wcale koniem przez wieś nie przejeżdżają
Bo we wsi prawie w każdym domu po kilka samochodów mają
Gospodarzom czasy są trudne
Ale każdy chce wieść życie wygodne
Dzieci także nie bawią się już na drodze
Bo to już się stało niebezpieczne srodze
Od wieków do dziś dnia jak wieś długa i szeroka
Twórczość rozkwitała, sławiła wieś wokół
Nazywają ją dzisiaj kopalnią twórczości
Bo wiele mieszkało w niej i mieszka zdolnej ludności
Byli i do dziś są jeszcze plecionkarze
Kronikarze, poeci, rzeźbiarze
A także tkaczki, koronkarki, hafciarki, malarze
Co Pan Bóg talentu nie skąpił im w darze
Z naszej wsi pochodzi profesor Baj- wielki artysta malarz
Wystawy swoich prac miał już w wielu krajach
Mieliśmy i mamy z naszej wsi wielu w Polsce i poza granicami księży
i misjonarzy
Jeden z nich Dejneka oddał w Kamerunie za wiarę - życie Bogu w darze
Szczyrimy się tym, piszę o tym dumnie
Dużo jest ludzi we wsi, co coś tworzyć umie
Szkoda tylko, że zaginął we wsi zawód kowalski
I nie ma już wiatraków, więc także młynarski
W prawdzie to został nam jeden nie wiatrak, lecz młyn
Cóż kiedy młynarza zabrakło już w nim
Starodawne narzędzie dawnej ludzkiej pracy
Można jeszcze w powstałym muzeum we wsi zobaczyć
Wiele jest także w szkolnej izbie pamięci
I czym dawniej posługiwali się ludzie obejrzały dzieci
Wieś nasza po prostu coraz to pięknieje
To za przyczyną zdolnych ludzi tak się dzieje
Latem piękne ogrody, ogródki wieś zdobią
I miłe wrażenie na wszystkich robią
Przez zwierzęta nie są one zniszczone
Pięknym ogrodzeniem są ogrodzone

Moc krzewów ozdobnych, w ogródkach wszędzie kwiaty
Ozdabiają też niektóre na balkonach chaty
Každy się stara, by coraz piękniej było
I na przechodzących wrażenie robiło
Mimo wszelkich trudności, pięknieje wieś nasza
I wszystkich do siebie na wypoczynek zaprasza
Gospodynie za przyczyną maszyn mniej pracy dziś mają
Więc warzą potrawy, ciasta wypiekają
Poszerzają swe umiejętności kulinarne
I wychodzi im to coraz fajniej
Częstują gości smacznocściami i naliwką
A jest ona przecież smaczniejsza niż piwko.